

LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se á noite terças—e sextas—feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Książd Jan Paika
Adres: Curitiba — Avem. Dr. Jaime Reis, 588
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação
„Lud”, C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 15\$000 płatna zgóry półrocznie \$8000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezu urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń \$300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3\$000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa i Floreckiego.
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Echa pobytu ministra Becka w Londynie

Oficjalna wizyta ministra Becka w Londynie, złożona na zaproszenie rządu brytyjskiego, jest przedmiotem komentarzy prasy zarówno polskiej, jak i zagranicznej, która dopatruje się w niej wydarzenia politycznego doniosłej wagi, podkreślając, że Min. Beck jest pierwszym ministrem Spraw Zagr. Polski, który w tym charakterze przyjechał do stolicy Imperium. — Warszawska „Gazeta Polska” zaznacza, że wizyta ta jest faktem politycznym doniosłym, mimo, że celem jej nie było zawarcie jakiegokolwiek umowy konkretnej, ani też załatwienie poszczególnych zagadnień, zahaczających o interesy wspólne dla obu państw, bądź też o postulaty Polski.

W polityce Polski i Wielkiej Brytanii, gdy idzie o sprawy europejskie, zachodzi pewna równoległość, na które składa się wspólne dla obu państw unikanie układów międzynarodowych, zwróconych przeciwko komukolwiek trzeciemu, wspólna niechęć do tworzenia bloków państw wrogich sobie, jednomyślnie zwalczanie koncepcji bloków i konir-bloków, opartych na wspólnych ideologiach ustrojowych, wreszcie wspólny obu państwom realizm polityki, chroniący je przed doktrynerstwem i pozwalający na elastyczność taktyki przystosowanej do rzeczywistości.

Inne pisma zwracają uwagę, że wizyta Min. Becka w Londynie stanowi przejaw zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących oba kraje, oraz uwypuklenie roli Polski w ogólnej konstelacji politycznej, szczególnie zaś we wschodniej części Europy, gdzie według powszechnego nieomal mniemania-Polska stała się czynnikiem decydującym o wybitnie pokojowych dążeniach. Gała prasa polska podkreśliła fakt zaproszenia min. Becka na czysto wewnętrzną uroczystość, jaką stanowi doroczny tradycyjny bankiet w Guildhall z okazji objęcia urzędu przez nowego Lorda Mayra City.

Podczas bankietu przemawiali premier Baldwin i minister Eden, poświęcając dłuższe ustępy swych przemówień Polsce i gościowi polskiemu. Premier Baldwin, między innymi, powiedział: „Pragnę podkreślić, jak bardzo zachwyceni jesteśmy z powodu obecności tutaj ministra spraw zagr. Polski. Polska zawsze cieszyła się sympatią i uznaniem moich współpatriotów. W przeszłości ucierpiała ona dla sprawy wolności narodowej więcej niż jakikolwiek inny naród. Polska dzisiejsza dokonała wielkiego wysiłku na rzecz odbudowy narodowej. Pod przewodnictwem Wielkiego Żołnierza Marszałka Józefa Piłsudskiego, Polska zdobyła sobie należnej miejsce wśród wielkich mocarstw Europy, przywracając do właściwego poziomu życie go-

spodarcze, zniszczone przez wojnę. Posiada najmłodszą marynarkę Europy, i my, jedno z najstarszych mocarstw morskich, witamy ją. Symbolem morskich zdobyczy Polski jest port w Gdyni. Witamy też współpracę naszych krajów na rzecz pokoju świata”.

Bankiet ten, jak również i inne przyjęcia, związane z pobylem ministra Becka w Londynie, dały mu sposobność do szczegółowego omówienia spraw interesujących oba kraje i do zapoznania się ze stanowiskiem wszystkich odłamów opinii i świata politycznego angielskiego.

Zarówno prasa polska, jak angielska oceniły jaknajbardziej dodatnio wyniki wizyty ministra Becka nad Tamizą. Prasa angielska wskazywała w swych komentarzach na wspólność poglądów obu rządów na podstawie zagadnienia europejskiego, podkreślając, że wizyta min. Becka jest faktem ze wszech miar korzystnym z punktu widzenia interesów pokojowego współżycia narodów.

W komentarzach Polskiej Agencji Telegraficznej do oficjalnego komunikatu urzędowego, czytamy między innymi:

„Niezwycię doniosłym z polskiego punktu widzenia jest podkreślenie zainteresowania Polski w rokowaniach, o proponowany pakt zachodni, oraz przyznanie słusznych interesów Polski. — Należy pamiętać, że z

dwoma z pośród ewentualnych przyszłych sygnatariuszów paktu zachodniego posiada Polska układy bilateralne, a mianowicie sojusz polsko-francuski i porozumienie z Niemcami. Słuszne interesy Polski wymagają przeto, aby te układy bilateralne nie były w niczym naruszone, lub pomniejszone przez dojście do skutku paktu zachodniego. Wspólność poglądów ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Polski co do tego, że nie nie byłoby bardziej zgubnym, jak podział Europy na przeciwstawne sobie bloki, — jest dla polityki polskiej drogowskazem, za którym polityka Rzplitej kroczy oddawna. Najlepszym tego dowodem jest równoczesne utrzymanie przez Polskę dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą Niemiecką i Związkiem Sowieckim”.

— Gała prasa polska, nie wyłączając organów opozycyjnych, wystąpiła w dnia 13. listopada z artykułami, stwierdzającymi pozytywne rezultaty wizyty londyńskiej. „Szczególnie doniosłym osiągnięciem ministra Becka — pisze póturzędowa „Gazeta Polska” — jest deklaracja londyńska, zabezpieczająca Polskę przed niespodziankami w rokowaniach w sprawie nowego Locarna. Stanowi to odwrót od starej koncepcji, która wydała tak nieszczęśliwe skutki. Oświadczenie to ma szczególną wagę wobec roli arbitra, jaką odgrywać ma Anglia w zamierzonych rokowaniach lokarneskich. Polityka realizmu, uprawiana przez Polskę, dzięki której zdołaliśmy zachować równowagę w bardzo trudnych warunkach i obok aliansów rozbudować dobre stosunki z sąsiadami, jest wysoko ceniona w Anglii”.

BLISKIE ZWYCIĘSTWO powstańców w Hiszpanii

Walki o Madryt. Grzyz z pięćnej stolicy. Bliskie wybawienie Generała Franco — mężem opatrnościowym.

Obecna wojna jaka od kilku miesięcy toczy się w Hiszpanii jest walką na życie lub śmierć. Jeszcze tak strasznej walki, jak obecna, nie było chyba w historii świata. To walka nie o kraj, nie o jakiś ustrój polityczny, nawet nie o chleb i pieniądze, ale to krwawa walka dobra ze złem, cywilizacji z barbarzyństwem, wiary z bezbożnictwem, dorobku całych wieków kultury z jakąś zwyrodniałą chęcią niszczenia.

Zło łatwo się szerzy i głęboko się zakorzenia. Komuniści zdolali w ostatnich latach zagnieździć się głęboko w Hiszpanii, opanowali twierdze, porty, zagarnęli pod swe łapy całe zapasy ziarna narodowego; małą czem płacić, za co kupować broń i sprzymierzyńców w Rosji, Meksyku, Francji czy nawet Belgii.

Nie wiele to wzrusza przywódców komunistów, że rujną się setki miast, że ludność ginie tysiącami. Wszak wiadomo, że wielu przywódców walk po stronie rządowej pochodzi z Rosji, specjalnie na to przysłanych przez Bolszewików. Niszczą, palą, burzą, miasta i wsie, męszą, torturują mordując tysiące niewinnych ludzi, ażeby zwyrodniałe swe serca napawać ogniem miast i krwią swych ofiar.

W takich warunkach walka z komunistami hiszpańskimi musi być ciężką i trudną. Podziwiać trzeba, że mimo nadzwyczaj ciężkich warunków, braku broni, bez posiadania strategicznych pozycji, powstańcy nie upadają na duchu, nie zrażają się trudami, niewygodami ani może nawet niepowodzeniami; ufni w dobrą, którym ufają, zdobywają piędziesiąt kilometrów, zdobywają miasto za miastem, dzielnicę po dzielnicy. W ten sposób zdobyli już większą część kraju. W tych dniach zdobywają stolicę Hiszpanii — Madryt. Już kilka dni trwa jego zdobywanie. Miasto trudne do zdobycia. Komuniści usadowili się silnie w północno-wschodniej stronie, w więzieniu zwanym Prisão Modelo oraz pobliskich gmachach. Otrzymały posiłki, komuniści zaatakowali gwałtownie w ostatnich dniach powstańców w zajętych dzielnicach i zdolali nawet zdobyć część dzielnicy zajętej przez wojska marokańskie i legion cudzoziemski.

Ponad miastem co chwila rozstrzyga się w błyskach bły-

skawiczna walka; samoloty powstańców waleczą z samolotami komunistycznymi. Powstańcy mają tu przewagę i często bombardują gmachy, w których usadowiły się wojska komunistyczne.

W niedługim czasie wojska komunistyczne zostaną zupełnie wyparte z Madrytu, który po tylu walkach, przedstawia obraz zupełnie nędzy i rozpaczy. Ogromna ilość budynków jest spalonych lub w gruzach. Wiele ludzi, którzy ukryli się w piwnicach, znalazło śmierć pod gruzami bombardowanych domów. Na ulicach błąka się wielu ludzi obłąkanych, którzy uciekli z domów obłąkanych; wiele osób uległo obłąkaniu wskutek tortur zadawanych im przez komunistów.

Głód, nędra i zniszczenie otoczone bogactwo — słynnej stolicy Hiszpanii.

Zdają sobie z tego sprawę powstańcy, i zdobywają grzyz Madrytu, aby uratować te resztki ludności, która, niebażona na niebezpieczeństwo, pozostała w swych siedzibach. Nie o złoto bowiem waleczą, lecz dla dobra swych braci.

Dzielny wódz powstańców, gen. Franco pamięta nie tylko o swej armii, ale także i o ludności cywilnej. Wobec bliskiego zdobycia wynędziałej stolicy, gen. Franco zarządził przygotowania w celu jaknajpospieszniejszego zapatrzenia Madrytu w żywność. Najbliższe miasta, natychmiast po zupełnym opanowaniu Madrytu, wysłać pociągi z żywnością. I tak, miasto Valladolid zobowiązało się wysłać codziennie 4.000 kg. chleba, Segovia — 4.000 kg. Salamanca — 6.000 kg. W Burgo czeka na wysyłkę 75.000 kg. mąki. Prowincja Galicja wysłać do stolicy cały połów ryb, który zostanie przesyłany specjalnymi pociągami. Z drugiej strony, rząd gen. Franco, poleci natychmiast pozostać matki i dzieci, do krewnych, jeżeli ich mają na prowincji.

Dwa razy codziennie będzie wydawana ludności żywność, aż do czasu, gdy w stolicy zapanują normalne stosunki.

Lekarze i sanitariusze odczyszczą wodę, zanieczyszczoną celowo przez komunistów, oraz odczują opieką lekarską chorych i obłąkanych.

Powyższe zarządzenia wskazują, że gen. Franco jest nie tylko wielkim wodzem ale potrafi być także znakomitym administratorem.

Wiadomości z Polski

(Specjalna służba informacyjna — poczta lotnicza)

Kwestia Gdańska

będzie rozwiązana zgodnie z interesami Polski

W ostatnich tygodniach główną była w Europie sprawa Gdańska, w którym narodowi socjaliści burzyli, ażeby przyłączyć go do Niemiec. Usiłowania hitlerowców spaliły jednak na panewce, ponieważ mini-

ster polski p. Beck uzgodnił sprawę Gdańską z różnymi państwami, które ostatnio odwiedził. Kwestia gdańska zostanie rozwiązana zgodnie z interesami Polski.

POSELSTWO POLSKIE W TOKIO I JAPŃSKIE W WARSZAWIE BĘDĄ AMBASADAMI

W niedługim czasie poselstwo polskie w Tokio i japońskie w Warszawie podniesione będą do godności ambasady. Liczba ambasadorów, rezydentów w Warszawie wzrośnie

w ten sposób do dziesięciu, a mianowicie: Stolica Apostolska, Francja, Wielka Brytania, Włochy, Stany Zjednoczone Ameryki Południowej, Turcja, Rosja, Niemcy i Japonia.

WZROST HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI

Od dłuższego już czasu w związku z polepszającą się koniunkturą gospodarczą, daje się zauważyć wzrost polskiego handlu zagranicznego. Szczególnie jaskrawo występuje to w ogłoszonych dziś cyfrach handlu zagranicznego za miesiąc październik. Przywóz wyrażał się w tym miesiącu cyfrą 94,7

milionów złotych, wywóz cyfrą 93,4 milionów złotych, saldo bierne wynosiło 0,9 milionów złotych, wobec 7,7 milionów złotych we wrześniu. Podkreślił wypada, że cyfry obrotów handlu zagranicznego są najwyższe od roku 1931 i znacznie wyższe od przeciętnych miesięcznych za lata 1932 — 35.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE W BERLINIE

W dniu 12 go listopada b.r. rozpoczęły się w Berlinie rokowania handlowe polsko-nie-

mieckie. Chodzi o zawarcie umowy handlowej na miesiąc, która wygasa z końcem roku

bieżącego. Poruszona ma być również sprawa zwrotu należnych należności niemieckich eksporterom polskim oraz

OSTATECZNY WYROK W SPRAWIE NIEMCÓW OBYWATELI POLSKICH CZŁONKÓW D. N. S. P.

Sąd Apelacyjny w Katowicach, mając za zadanie zinstancji, each zatwierdził wyrok ska-

skarbowi, które te należności oceniane są na 500 milionów marek niemieckich.

obwinionych o zdradę stanu.

GDYNIA - AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.
LINJA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: Lampport & Holt Line
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpieszonymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej:

| | | |
|---------------------|-----------------|------------------|
| | s/s »Pułaski« | s/s »Kościuszko« |
| Odjazd z Gdyni dnia | | |
| Przyjazd do Rio | 7/12/36 | 7/1/937 |
| Przyjazd do Santos | 8/12/36 | 8.1.937 |
| Odjazd do Gdyni: | s.s. Kościuszko | s.s. Pułaski |
| Z Santos w dniu | 21.12.36 | 20.1.937 |
| Z Rio de Janeiro | 22.12.936 | 21.1.937 |
| Przyjazd do Gdyni | 12.12.36 | 11.1.937 |

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają:
Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.
Agencja Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.
Agencja Poloneza de Viagens
rua Libero Badaró, 14, sala 33 São Paulo.
Oraz agencje:
Firma »PARANPOL« (Emiliano, Kímak & Cia.) Kurytyba,
Praça Cel. Enesa, 48, Caixa Postal, 111, Tel. 1761.
L. Wilkozyński, rua 7 de Setembro 837, Caixa Postal 166,
Porto Alegre.

CASA CESAR SCHULZ

de NATEL & KRUEGER
Curityba
Rua Barão Serro Azul 66 - 72
Fone 21.

BACZNOŚĆ: UWAGA!

Nowy i duży wybór książek do nabożeństwa w różnych oprawkach i cenach.
Obrazy religijne wszelkich rozmiarów Różańce, Szkapierze, Medaliki, Obrazy do książek do nabożeństwa, Lichtarze, Krzyże i figury do kaplic kościelnych i domowych, papiery jedwabne i inne rozmaitego koloru na choinki oraz do oprawy książek i t. d. Tabliczki, zeszyty szkolne, ołówki kolorowe, farby do malowania, plórniki, cykle i t. d.

Korzystajcie z okazji!

Wielka sprzedaż po cenach niższych.
Drukarnia, Introligatornia i Fabryka Pieczętek gumowych oraz metalowych.

Palace Hotel

KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefon 989 - 990
Caixa postal 463.

70 pokoi z wodą zimną i gorącą. 14 oddziałów z łazienkami prywatnymi, 2 windy. Salon restauracyjny, hala i bar.

KUCHNIA
PIERWSZORZĘDNA
Auta na stacji do dyspozycji gości.

Właściciel:
MARCIN JARUGA

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPEATOR
Profesor, Operator Uniwersytetu.
Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe, diatermija.
Klinika dla Panien.

Leczy sztuczny promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Farmacja Minerva
(na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praça Tiradentes 554.
Rezydencja:
Praça Senador Correia 4.

Sklep

Artykułów Spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACA CORONEL ENESAS 30, RÔG SÃO FRANCISCO 57
obok Igreja na Ordem - CURITYBA

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fes. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fes. 139 MILJONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU
FILJE: Brazylija: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curityba - Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé.
CHILE: Santiago - Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá.
URUGUAY: Montevideo.

Adresujcie wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316. lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

FARBY BAYER

są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

PERFUMY ZAGRANICZNE

jakoteż kosmetyki, pudry, szminki, brylantyny, pasty do zębów, różne pachnące wody i t. d.
Farbuje się trzewiki damskie i rękawiczki a tak samo można tu farby kupić.

„La no LUHM“ — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 165 — Curityba — Telefon 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach zastawianiu sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na płucach. — Nowoczesny aparat Roetgena. — Diatermija. — Sztuczne promienie ultrafioletowe, słoneczne, Zyskopja i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5



Szklá i Lustra

różnej jakości i grubości znajdziecie po bardzo niskich cenach tylko w

Vidracaria Vitraux

Rua Marechal Deodoro 254 — Kurytyba
Caixa postal 149 — Telefon 1335

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
Odkierki malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m. i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
Curityba — Rua Oubral N 451 — Curityba

Król a Car

— 385 —

A. Gruszecki

— Na, wy Lachy, pozornie dobry naród, ale wy chytry. — Dlaczego? — zaśmiał się Adam, siadając przy ognisku. — Mówią, że wy czarujecie i dlatego źle nam wojować z wami. — Głupi jesteście! Wierzymy w Pana Boga, w Jezusa Chrystusa i w Przenajświętszą Pannę, a czy może chrześcijanin wdawać się w czary? — Na, niby prawda, ale powiedz mi, jakim sposobem ty pod Sokolem widzisz, że nas tu pochwytyłeś? Wiatr ci nie powiedział, tylko chyba sam czort. — Niel — uśmiechnął się Adam — wyjechałem z podjazdem, widzę tłum, chciałem poratować ludzi i oto spotkałem was na rabunku. — My nie rabujemy — oburzył się — zabieramy od naszych chłopów, co potrzebne dla wojska. — A ty kto taki? — spytał Niezabytowski — bo masz trochę ogłady. — Ja dworzanin kniazia Andrzeja Wasyliewicza Woronia. Mikołaj Antonowicz Łapa. — Czy ty z Polaki? bo rozumiesz nasz język. — Łapa spochmurniał bardziej i odrzekł opryskliwie: — Co was to obchodzi, wolny jestem jak i wy. Chcecie odpowiedzieć, to odpowiem, a nie, to nie. A jak wy się nazywacie? — Na cóż tobie wiedzieć? — Zawsze dobrze chociaż wspomnieć dobrych ludzi. — To wiedz, że jestem porucznikiem i nazywam się Adam Żółtkiewski, a to, pan towarzysze Jakób Niezabytowski. — Na, wy grzeszny naród, u nas inaczej. — Jeśli ty dworzanin — zaczął po chwili Adam — to pewno byłeś z kniazem w Warszawie, gdy posłował. — Nie twoja to rzecz — mrknął niechętnie i spojrzal bacznie na Adama i Jakóba. — Hej, Michale! — zawołał Adam — nie masz gorzałki? Chłodny wieczór, napiłbym się, a spiesz z wieczera. — Michal przyniósł baryleczkę gorzałki, kubek i rzekł: — Wieczera będzie za chwilę. — A co nam dasz? — spytał Jakób. — Płeskoń barania, i świeże płacki, bo na wozach znalazła się mąka.

— No, podjem sobie — połknął ślinkę Jakób — okrutnie głodny. — Napiliśmy się! — nalał Adam kubek, a wypitwszy napelnil go i podał Łapie, dodając: — wy nasz gość dzisiaj. — Wypiję i wy dobry człowiek, tylko źle zrobiliście, że napadliście na nas i tyle zabili. — Jak na wojnie — zaśmiał się Jakób — gdybyście wy nas tak schwytał, ani jeden nie uszedłby z życiem. — Może i tak... A teraz, kłodyśmy wspólnie wypili, powiedzcie mi szczerą prawdę, czy Polok wzięty? — Tak jest... a wy nie wiedzieliście o tem? — Niel! Od dwóch tygodni jestem w drodze i nie wiem. — Czy i kniaz AndrzeJ Woroniec nie wie o upadku Poloka? — Bóg to wie, nie widziałem kniazia od dwóch tygodni. Kazał pilnować bojara Niemilujewa, to i pilnuje. I kniaz Wasyl Wasyliewicz poklonił się królowi? — I on i inni. — Na, źle. Obraził się kniaz AndrzeJ Wasyliewicz na króla za tę hańbę i zemścił się srogo. Ja go znam dobrze. A gdzie jest Bezmanow? Czy z kniazem? — Zaczęły się opowiadania o oblężeniu Poloka, o hołdzie królowi i o zatrzymaniu Woronia w niewoli, póki nie wyda wojewodzin Dowojnowej. — Tak mówicie, że król puścił kniazia Wasyla Wasyliewicza? — Pod warunkiem, że odda porwaną wojewodzinę, jej córkę i dwór niewieści. — Jeśli idzie tylko o niewiasty, to kniaz AndrzeJ Wasyliewicz wydobędzie je z pod ziemi, a brata uwolni z niewoli — powiedział Łapa tonem szczerzego przekonania. — Rozradowały się serca rycerzy na te słowa, i rozczulony Adam kazał zdjąć więzy z jeńców, nakarmił ich i napoił. — Do późnej nocy przedległa się gawęda, a gdy poczulo szarszeć i Adam kazał zwinąć obóz, pożegnali się z Łapą, jak dawni i dobrzy znajomi. — Bóg nas podziękuj Jakóbie — mówił Adam w powrotnej drodze — teraz nie wątpię, że pan wojewodzina z dziewczkami wróci. — Należy nam się ta nagroda po

Król a Car

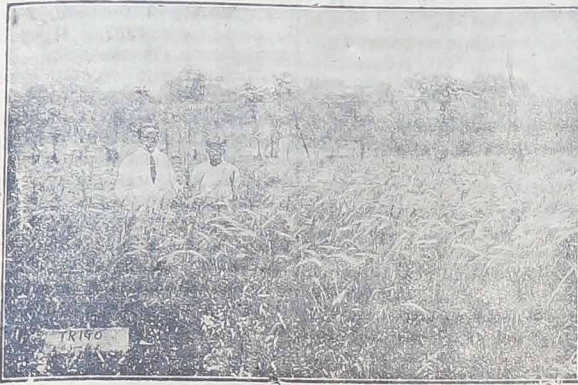
— 386 —

A. Gruszecki

tylu poszukiwaniach i trwogach — odrzekł Jakób. — Gdy przed zachodem, tegoż dnia zbliżal się do Sokola, rozbrzmiewał las, przez który przejeżdżał, głośnie mi strzałami działowymi. — Ol tam gorąco! — uśmiechnął się Jakób — a może Sokół wzięty? — Zmiluj się, czyż marnowaliby prochy na wiwat? — zawołał Adam — może szturm przypuścili, chociaż wątpię, bo Sokół za obronę. — Gdy wyjechali z lasu, uszeli twierdzą, jak w mały spowita, taki dym ze strzałów otaczał cały zamek. — Ze wzgórką, z którego patrzyli, widzieli podsunięte ku twierdzy polskie szafce i podkopy, w których co chwila zjawiały się błyskawicowe światła, a w ślad za nimi huk dział. — W obozie kazał Adam konnicy, która z nim była, pójść na swoje leże, a sam udał się wprost do namiotu hełmana. — Masz waszmość wieści? — spytał popiesznie Mielecki. — Przywiózłem — i odpowiedział szczerogłowo zeznania jeńca co do ilości wojska i ich pobytu. — Gdzie ów jeńiec, który zeznawał? — Pasałem go wolno. — To źle — zmarszczył brwi — byłby na spytkach wyznał więcej. — Uparły i zacięty był ten człowiek. Na gotujące się dla niego męki patrał obojętnie i dopiero przyrzeczenie wolności rozwiązało mu język. — Czy jednak prawdę mówił? — Przysięgał na krzyż i zbawienie, jestem pewny, że prawdę mówił i o waszmość, to zeznał. — Waszmości pewność nie zastąpił mi jego zeznań — zawołał porywoczo hełman — według artykułów wojennych każdy jeńiec ważny ma być dostawiony do obozu. Waszmość sprawiłeś się nieźle, ale wykroczyłeś przeciw artykulom wojennym. — Niemiernie przykra była ta nagana Adamowi, ale milował wobec woźdza. Wiem wariet oficer będący na służbie i meldował: — Oszty obozowe zastrzeżily człowieka, który starał się przekraść przez nasz obóz. Zaniesiono przy trupie list — podał papier hełmanowi. — Mielecki, wojewoda podolski i po-

siadający rozległe majątki na Podolu, znał język ruski i umiał czytać. — List był adresowany do kniazia Szeremietiewa. Hełman szybko rozdarł kopertę i czytał. Po chwili podniósł oczy z listu i spytał Adama: — Jak zeznawał ów jeńiec? Ile wojska ma kniaz Woroniec? — Od dwunastu do piętnastu setni — odpowiedział Adam. — A straż przednią? — Pięć setni pod bojarem Niemilujewem. — Hełman po przeczytaniu słotył list, rzucił go na stół i rzekł: — Miałeś waszmość rację, jeńiec prawdę zeznał... Ile dni marszu potrzebuje kniaz Woroniec, ażeby stanął pod Sokolem? — Jeśli dziś wyruszy z Siebieła, jak mówił jeńiec, to za trzy dni będzie straż przednia, a może i całe wojsko Woronia w pobliżu Sokola. — To samo pisał Woroniec, waszmość dobrze obliczasz... Waszmość pewnoś zdorożony, idź, odpocznij, a za zana przystępie dziękuję. — Zmrok gęsty zapadł i strzały uciuchły. Hełman chodził samotny po izbie namiotowej, a gdy wnieziono światło, zawołał dworzanina i rzekł: — Konno pojedziesz waszmość do kniazia Zbarskiego, następnie do pana Urowieckiego, wrzesie do rotmistrza Żółtkiewskiego i do pana Rozarzewskiego. Wszystkich proś w mojem imieniu na naradę do mnie. Im wcześniej przyjadą, tem lepiej. — Daszno było w niemocie; hełman nalożywszy kolpak wyszedł. Noc zapadła szybko, ołemna i ołoha, bez wiatru. W obozie było gwarno przy ogniskach, a w oddali jaśniał w ogniach smolnych bezek Sokół. Spojrzal nań nienawistnie hełman, gniewny, że dołochas nie zdobył go mimo wysiłków dział i wojska. Dział rano dopiero nadeszły wodą dział większe, szybko je ustawiono, zawsze jednak zeszło trochę czasu i było już dobre za południa, gdy poczęło z nich strzelać. — Gryza go myśl, iż jeśli Sokola nie zdobędzie, postrada sławę szczerliwego woźdza, a Radziwiłł i Bekiesz będą tryumfowali. — Zdala dojrzał pochodnię i rozpoznał konia kniazia Zbarskiego. Wszedł tedy

Companhia de Terras do Norte Paraná



Pszonica w Londrinie
Stacja kolejowa w Londrinie

ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniony w całości pierwszą rezerwą zwaną Warta, Kompania zarezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od Rolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od Arapongas (także przyszłej stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami automobilowymi).

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, pau d'alto, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leżą tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożna mieć malarji.

Loty od 5 akrów w zwyż po cenie 500\$000 za akier gotówką lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udziela:

COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.

LONDRINA. Dyrekcja tejże Kompanji.

CAMBARA: Paraná — Ignacy Szańkowski, główny agent

tutejszej z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambara aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!

POTRZEBNE SA TRZY DZIE WZYNKY, godne zaufania do obsługi domowych u polskich rodzin, z których jedna może mieć mniej więcej 14—16 lat.

Informacje: Rua Cabral 461 w Kurytybie

NA CZASIE

SZANOWNI RODZICE!
Na rok 1937.

Posyłajcie swoich synów tylko do Szkoły, która po roku nauki wydaje świadectwo z prawem nauczania.

Tą Szkołą jest Academia Superior do Comercio do Paraná z prawami rządowymi.

Rua Comendador Araujo 276 — Curitiba

Nie bądźciecie więcej tracić czasu ani pieniędzy. Zapisy aż do 15-go lutego 1937 roku.

Wszelkich informacji udziela Dyrektor Elias Metynowski.

Bronisław Ostoja Roguski
Adwokat

ulica Corrêa Dutra Nr. 131
Tel. 251394 — Rio de Janeiro.

NAJLEPSZA KLINIKA

Lekarz ze szpitala Santa Casa
Dr. Mendes de Araujo

Przyjmuje od godz. 2-giej do 5-tej.

Aven. João Pessoa 68—Curityba

Leczenie chorób żółtkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, kieszek chorób wątroby, hemoroidów, bólu kcięk, biegunki, ztwardzenia, ślepej kieszki, pulipów, raka, rzdów na nogach, żyłek bez operacji i bez zastrzyków.

Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI
Chirurg — Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentytyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili!

Rua Brigadeiro Franco N. 1955
róg Aquidabam — CURITIBA.

8737

Underberg
90
anos do
exito mundial

... Assim fallou seu Tonic Underberg:

O avestruz come pedra em profusão
E com pedra auxilia a digestão,
Mas o mesmo fazer o homem não deve,
Tome UNDERBERG que é gostoso e é leve;
Um calice tomando cada dia,
Terá vida feliz, longa e sadia.

Um calice por dia — dá saúde e alegria

Dra
Regina Kleemann
Lekarz - Dentysta
dyplomowana
przez Uniwersytet Parański.
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie swej specjalności najnowszymi metodami i najnowszymi aparatami.
Ceny dostępne wszystkim.
Konsultorium:
Praça Tiradentes Nr. 401.
nad Apteką Tiradentes.

Apteka Tiradentes
Aptekars
Kuno Kleemann
Jedyna
POLSKA APTEKA
w Kurytybie
Największa
i najtańsza
w Stanie Paraná
Curityba
Praça Tiradentes Nr. 398
Telefon 1084.



INŻYNIER CYWILNY PIOTR P. FLENIK KONSTRUKTOR

Wykonuje projekty, kosztorysy, obliczenia przy konstrukcjach żelazo betonowych, odbudowę oraz fiskalizację budowli. Złatwia sprawy budowlane Prefekturze Municipality.

Biuro: Rua Conselheiro Barradas 518. (Naprzeciw Quartel General)

FRANCISZEK GRYZELKO WETERYNARZ DOMOWY

PORAŻENIE SZCZĘKI - SKURCZ

Zdarza się w czasie wilgotnej pory roku i kiedy w tym czasie inwentarz przebywa na ciągłych deszczach. Choroba ta może być również spowodowana obdytami różnego rodzaju bolesnymi operacjami lub w następstwie już wyleczonych ran; do choroby tej zasadniczo dołącza się stan zapalny zalegnięty od wypadku, któregośkolwiek organu.

Objawy: Koń ma mięśnie sztywne, szyję wyciągniętą i głowę trzyma wyprostowaną, nozdrza rozszerzone, brwi nad oczami opadają, ogon odstawiony w tył lub w bok, chód ociężały, oddech trudny, szczęk zniechęcony, odzwyczajony lub poruszony się nie daje. Kał i mocz z trudnością się wydzielają. Mięśnie i muskuły sztywnieją jak drzewo. W przeciągu 10 dni choroba przemija; o ile zwierzę nie było leczone zasadniczo, następuje śmierć.

Rady: Jest to choroba dosyć trudna do wyleczenia; dokładny powód jej powstania dotąd jest jeszcze niedostatecznie zbadany; choroba zblizona jest do reumatyzmu. Chore zwierzę należy postawić w ciepłej i zdrowej stajni, zastosować silne naperzenia z ziemnych prochów, można do ziemnych prochów dodać nieco jęczmienia lecz poprzednio osobno dobrze rozparzonego, we wrzącej wodzie, ponieważ potrzebuje on większego rozparzenia (patrz przy opisie lekarstw—naperzenie). Należy całe zwierzę dobrze skropić terpentyną a następnie rozcierać mięśnie wleciwami ze słomy a najlepiej gruczoły i mięśnie w okolicy szczęk. Należy okryć słomą a najlepiej gruczoły i mięśnie w okolicy szczęk. Należy okryć słomą a najlepiej gruczoły i mięśnie w okolicy szczęk. Należy okryć słomą a najlepiej gruczoły i mięśnie w okolicy szczęk.

WSCIEKLIZNA

Objawy: Koń lub inne zwierzę jest lekkie, drży na całym ciele, zatacza się na zadnich nogach, sterś ma nastrozoną, przestaje jeść, oddech bardzo ciężki, w pysku ukazują się piany, szczęk i wógóle wszystkie mięśnie sztywnieją; koń wydaje z siebie drżenie niezwykłe, zupełnie od normalnego odmienne, w niektórych wypadkach nie okazuje wstrętu do wody, w niektórych znów ma do wody wstręt i jej się lęka; wścieklizna jest powodowana ukąszeniem przez zwierzę wściekłe. Choroba ujawnia się w przeciągu kilku dni, aż do 6 tygodni od chwili ukąszenia i do 3 do 6 dni od czasu pierwszego wybuchu choroby, koń pada w czasie ataku, wskutek paraliżu.

Rady: Należy zachować jak największą ostrożność ażeby samemu nie uleść tej chorobie co może nastąpić przez ukąszenie lub zarażenie śliną. Zwierzę podejrzane o wściekliznę należy natychmiast osobno i w miejscu, gdzie nie mając dostępu do zdrowe sztuki; tam gdzie stała podejrzana sztuka należy przeprowadzić odkażenie, dezynfekcję (patrz ustęp odkażenie) ręce należy myć roztworem kreoliny, po każdej czynności około konia podejrzanego o wściekliznę. Wścieklizna jest chorobą bardzo ciężką i zaraźliwą. Można próbować leczenia za pomocą zastrzyków odpowiedniej surowicy i to natychmiast po ukąszeniu lub zarażeniu. Zwierzęta, które uległy wściekliznie zazwyczaj giną. Sztuki, które zginęły na wściekliznę, należy głęboko zakopać w ziemi, oblewając je przedtem kreoliny i posypać wapnem.

Czasami można ukąszoną sztukę uratować jeżeli natychmiast udzieli się jej pomocy, w wypadkach gdy ma się pewność, że została ona uką-

szoną przez zwierzę wściekłe, należy natychmiast ranę jak najlepiej wycisnąć aby jaknajwięcej krwi wydostało się nazewnątrz, ewentualnie miejscę ukąszone natychmiast zoperować, to jest wyciąć lub też wypalić lapisem, sinem kamieniem lub rozpalonym żelazem (lecz nie wolno uszkodzić ścięgna żył lub kości); czynność tę należy wykonywać w rękawicach a później ręce dobrze wymyć. Z ranami należy postępować jak opisano przy leczeniu ran (patrz leczenie ran). Bywają również częste wypadki, że koń lub inne zwierzęta, zostają pokąsane, przez większą ilość różnego rodzaju owadów, szerszeni, os, pszczoł, gżów i t. p.: takie pokąszenie może być śmiertelne. W takich wypadkach należy twarde szczotka szczotkować całe pokąszone zwierzę, by gdziekolwiek znajdują się żądła usunąć je, a następnie zlewać wiadrami zimnej wody, lub wprowadzić zwierzę do wody, poczem należy natrzeć całe zwierzę octem a następnie bolesne i obrzękłe należy kłaść okłady z wody borowej maczając uprzednio jodyną.

UKĄSZENIE ŻMIJ I WEŻY

Zwierzę ukąszone okazuje prawie te same objawy, które opisano przy wściekliznie, lecz z tą różnicą, iż jad dostający się do organizmu zwierzęcego działa natychmiast na niego zabójczo, zależnie od gądów i sily ich trucizny, która powoli i lub gwałtowniej działa zabójczo; mięsca ukąszone zasadniczo natychmiast nabrzmiewają; trucizna działa powodując natychmiastowy paraliż organizmu zwierzęcego i następuje śmierć. Często po śmierci, następuje silne wzdęcie i krew wypływa ze wszystkich błon śluzowych.

Zmień wpuszczają jad do organizmu, ukąszonej istoty, zapomocą rurokątach żąbów, pod którymi znajdują się pęcherzyki, z jadem i przez naciśnięcie rurkowatymi żąbami, w czasie ukąszenia jad z pod pęcherzyków poprzez rurki wypływa przedostając się do krwi spowodowaną raną przez ukąszenie.

Rady: Można próbować ratunku ukąszonego zwierzęcia jeżeli natychmiast ukąszenie to spostrzeżono i jad niezdążył jeszcze rozejść się po organizmie; należy leczyć temi samymi metodami domowymi, jakie wskazano powyżej przy ukąszeniu przez zwierzę wściekłe. Racjonalne leczenie przeprowadza się zapomocą wstrzykiwań odpowiedniej surowicy.

Rodzaj gądów jest różnorodny a zatem różnorodnym jest i ich jad. Wyszczególnienie rodzaju gądów, sily ich trucizny, dokładne odstępy czasu działania jadu w organizmie zwierzęcia, od chwili ukąszenia go przez danego gada, oraz szersze opisanie leczenia i stosowanie środków zostanie umieszczone przy końcu tego dzieła, na zasadzie materiału Instytutu Butantam w São Paulo, do którego zwróciłem się z prośbą w tej sprawie. (Ciąg dalszy nastąpi).

Oszczercza powieść

W Warszawie ukazała się nowa powieść, której tematem jest Polonia Brazyljska. Cieszyć by się należało, na wieść o ukazaniu się jednej więcej książki o Brazylji. Niestety nie ma powodów do radości lecz raczej do żalu, że autor jej, stypendysta Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski, gość konsulatu kurytybskiego z poprzedniego konsula Kulikowskiego, nie tylko że Poloni Brazyljskiej się nie przysłużył, przeciwnie sprawił jej wielką krzywdę moralną; chodził tu o książkę p. t. „Żyto w dzungli”, napisaną przez Zbigniewa Unilowskiego, który tu niedawno temu bawił kilka miesięcy i w tym krótkim czasie stał się głośnym z różnych swych awantur i ekstrawagancji.

szła w ostatnich latach. A szkoda wielka bo Unilowski ma zdolności pisarskie, ale pióro swe miał maczać w atramentcie, umazuje go w śmierdzącej mazi, i dlatego jego powieść cuchnie, tak, że jej czytać nie można. Znając przekonania Unilowskiego, trudno mu się dziwić, że napisał taką powieść, wielki jednak żal żywi Polonia Brazyljska do tych instytucyj polskich w Polsce i w Kurytybie, które takiemu „pisarzowi” ułatwiały bezpłatne rozbijanie się przez cały rok po Brazylji.

Nawet w Polsce, gdzie czytelnicy i krytycy nie wiedzą o tem, jakie osoby kryją się pod nazwiskami użytymi w powieści Unilowskiego i dlatego nie wyczuwają do jakiego stopnia powieść ta jest oszczerca, paszkwiłem, bardzo nieprzychylnie przyjęli „Żyto w dzungli”, wytkając jej tendencyjność, wymuszonosc, brak szerszego ujęcia tematu, dysproporcja uczuciowości, a przedewszystkiem poronrafle.

„Dziennik Bydgoski” pisząc o tej książce, zamiast wymuszonego tytułu „Żyto w dzungli”, daje jej tytuł „Pęta w Brazylji” poczem pisze o Unilowskim:

„Po co pęta jedzie do Brazylji? Jedzie górnicy i dumnie obnosi swoje blażęństwo, czepiać się ludzi i z braku zdolności obserwacyjnych pisać o sobie, o sobie i jeszcze raz o sobie. Jeśli pęta ugrzyzie pęcha, to pęta robi z tego ewenement i pisze o tym długo i szeroko na pięciu stronniach, ponieważ daje mu to możność powtarzania zaimka osobowego „ja” przynajmniej raz w każdym zdaniu”.

Stusna to ocena głupiej i oszczerzej powieści. P.

Podjemy do wiadomości zainteresowanych, że uroczystosc zakończenia roku szkolnego w szkole Tow. Kulturalno-Oświatowego im. Ig. Paderewskiego w Agua-Verde, odbędzie się dnia 29 bieżącego miesiąca w niedzielę.

Na program złożą się: sztuczka teatralna, deklamacja i śpiewy wykonane przez dzieci szkolne oraz rozdanie świadectw i nagród.

Na zakończenie zabawa taneczna. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Na uroczystosc uprzejmie zapraszamy wszystkich Rodziców dzieci, Członków i Sympatyków Towarzystwa. Zarząd.

Zablokowanie siedziby komunistów hiszpańskich

Walka z komunistami w Hiszpanii jest dlatego utrudniona dla powstańców, ponieważ komuniści ulokowali się silnie nie tylko w bogatych miastach, ale także w portach, jak Barcelona, Walencja i Alicante, przez które otrzymują stale posiłki z Bolszewii.

Chcąc temu przeszkodzić, gen. Franco postanowił zablokować port Barcelonę. Sprawa o tyle trudno się przedstawia, że w porcie tym stoją także i okręty innych państw jak Anglii, Francji, Niemiec, Włoch, niby dla obrony swych obywateli na wypadek gdyby działa się im krzywda.

Pomimo tej trudności, gen. Franco zdecydował się zakomunikować państwu zainteresowanym, że zarządza zablokowanie portu Barcelony, ponieważ walka przenosi się na teren Katalonii.

Niemcy i Włochy, które już przedtem uznały rząd narodowy z Burgos, bez protestu obiecały wycofać swe okręty z portu Barcelony. Natomiast Anglia i Francja zamierzają protestować przeciw zarządzeniu gen. Franks; chcą oba te państwa, by w porcie Barcelona był ustanowiony pas neutralny, gdzieby mogły stać okręty cudzoziemskie. Na to się jednak nie godzi gen. Franco.

OKRUCIENSTWA ANARCHISTÓW W BILBAO

Ostatnio, anarchiści opowalili z powrotem miasto Bilbao położone na północy Hiszpanii; przywódcy ich wydali rozkaz, by wszyscy mężczyźni, bez względu na wiek, czy zdrowie, wyruszyli z bronią na front wojenny. Kto oponował, uważany był za zdrajcę i szedł pod mur.

Na ulicach miasta pełno niewiast z dziećmi, które rozpamiętują jakiegoś pożywieńca.

CO OPOWIADAJĄ CI, KTÓRZY WYDOSTALI SIĘ Z BARCELONY?

Na pokładzie okrętu "Tevere" przybyło do Genuy wielu uciekinierów z Hiszpanii, a mianowicie gen. konsul niemiecki p. Kocher, konsul włoski p. Rossi wraz z urzędnikami konsulatów, oraz przeszło 130 uchodźców z Hiszpanii, wśród których większość była obywateli niemieckich i włoskich.

Uchodźcy opowiadają, że w Barcelonie socjaliści i anarchiści dopuszczają się najstra-

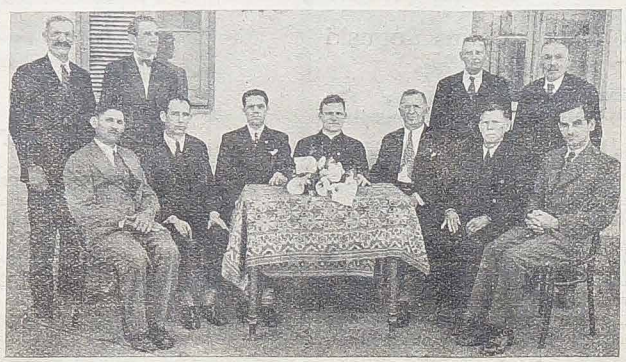
szniejszych okrucieństw wobec ludności.

Każdego obywatela, jeżeli nie wykaże się jakimś dokumentem, że jest komunistą, czeka śmierć na ulicy z ręki czerwonego siepacza.

WET ZA WET

Komuniści w Hiszpanii skazali na śmierć Józefa Antoniego Primo de Riverę, przywódcę hiszpańskiej partii faszystowskiej. Zdaje się jednak, że w roku komuniści nie wykonają, bo powstańcy okazali, że mają w swej mocy wpływowego komunistę, Largo Cabalero, syna prezydenta rady ministrów.

Ażby uchronić życie Primo de Riverę, powstańcy rozgłosili, że jeżeli go zamordują, zginię także Largo Cabalero.



Zarząd Związku Katolicko-Polskiego pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Porto Alegre, wraz z duszpasterzem Kolonii Polskiej księdzem Aleksandrem Studzińskim. (Patrz artykuł w numerze 88 "Ludu").

PRZEGLĄD PRASY kulturalno-artystycznego w Polsce

Ogromnem powodzeniem cieszą się też występy naszej wielkiej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej Turkskiej. Ostatniej występ w operze "Violetta" w Stockholmie wywołał tak jednogłośnie zachwyt prasy szwedzkiej, że aż się tam dziwno, gdyż krytyka szwedzka odnosi się z wielką rezerwą do artystów zagranicznych.

Cały szereg innych artystów na koncertach i recitalach w róż-

nych krajach Europy, zdobył mniejsze i większe sukcesy. A wigo w sali Bethovena w Berlinie rozpoczął się cykl recitali Chopinowskich, w wykonaniu polskiego pianisty Rula Koczańskiego, dobrze znanego w Niemczech z poprzednich występów i bardzo tam cenionego, w Medjolanie w jednym z najwykwintniejszych klubów miejscowych, na otwarcie sezonu odbył się koncert, w którym, oprócz śpiewaków słynnej Opery medjolańskiej La Scala, wziął także udział baryton polski Jerzy Garda, bardzo gorąco przyjęty przez publiczność a potem przez krytykę. W Wiedniu, na wieczorne artystycznym organizowanym przez małżonkę Prezydenta Miklasza, Polak Tendler, baryton, śpiewał pieśń Paderewskiego i Karłowicza, które spotkały się z wielkim aplauzem zgromadzonych.

We Frankfurcie wystąpili: Eugenja Umińska, świetna skrzypaczka polska i Zygmunt Dygat, uczeń Paderewskiego, którym publiczność zgłowała żywą owację. Obydwój oni zostali zaangażowani na cały szereg występów w różnych miastach niemieckich.

W programach ich występów znajdują się przeważnie utwory kompozytorów polskich.

Dodać jeszcze należy, że altwiołalista Mieczysław Szalecki otrzymał zaproszenie od rozgłośni radia w Brukseli na dwa występy, z których jeden poświęcony będzie wyłącznie muzyce polskiej, a pianistka polska Magdalena Lipkowska wystąpiła kilkakrotnie przed mikrofonem radia w Sofii.

Czy już uiszciliście prenumeratę "LUDU" za 1936 rok?

O B C H O D

25-lecia Kolegium im. M. Kopernika w Marszałku odbędzie się w niedzielę 29-go listopada b. r. Równocześnie odbędzie się w Marszałku Wystawa Książki Polskiej i zakończenie roku szkolnego, połączone z popisem. Wieczorem w sali "Ogniw" odegrana zostanie bardzo wesoła sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami p. t. "SWATY". Na te uroczystości zapraszamy byłych wychowanków Kolegium Malletańskiego i całą Kolonię Polską.

Komitet Organizacyjny.

Listy z »frontu« hiszpańskiego

WOJENNE PRZYGODY MORYCIA PEREOA I HEŃKA SROKOWERA Z WARSZAWY
Kilka listów, które zastąpią całą powieść

Warszawa, 29 lipca.
Kochana Mamuniu, ja piszę ten list w ulesieniu, bo ja nie mogę już dłużej wytrzymać, żeby ten faszystowski generał Franco cepiał zdobywcze rewolucji. Jutro wsładam do pociągu i jadę z Heńkiem Srokowerem do Hiszpanii.

Przebacz, kochana Mamuniu, że ja tobie wyłączałem z dobowej szkatułki te głupie 500 dolarów i biżuterię. Może mnie już nigdy nie zobaczysz. Wstępuję do Frontu Popular. Niech żyje czerwona Hiszpania! Twój Moryc.

Wiedeń, 1 sierpnia.
Jesteśmy z Heńkiem w Wiedniu. Wszystko poszło dobrze, bośmy mieli paszporty rumuńskie. Ja nazywam się teraz nie Perco, tylko Perescu, a Srokower nazywa się Srocovescu. Jutro jedziemy dalej, walczyć z faszystami. Twój Moryc.

Zurich, 3 sierpnia.
Co raz lepiej układa nam się podróż. W tutejszej Kompartii dostaliśmy trochę gotówki i nowe paszporty hiszpańskie. Ja nazywam się Mauricio Perez de los Rios, a Heńka zmienił nazwisko na Henrico Srocovedra y Gomez. Na granicy francuskiej będziemy powitani przez delegata rządu hiszpańskiego. Wyjeżdżamy specjalnym pociągiem w towarzystwie samych ochotników hiszpańskich. Z rozmową nie ma trudności, bo ci ochotnicy pochodzą przeważnie z Niemiec i mówią po naszemu, albo z Besa-

rabili, albo z Kowna. Dużo też jest z Białegostoku i z Wina. Solskam Cię, twój Moryc.

Tuluza, 5 sierpnia.
Uj, co to było! Przez całą drogę musieliśmy śpiewać rewolucyjne pieśni hiszpańskie. Najwięcej śpiewaliśmy "Hatykwę", a jak nam się sprzykrzyło, to fango "Rebekas". Towarzysze francuscy przynosili nam wino i papierosy. Heńka strąbił się po drodze i chciał bić kolejarza, bo myślał, że to faszysta. Tu będziemy płęć dal na pieremundrowce, a potem jedziemy dalej. Twój Moryc.

Dax, 12 sierpnia.
Dziś w naszym obozie ćwiczebnym odbyła się inspekcja. Przyjechał z Paryża jeden Francuz, okropnie srogi. Nazywa się Rablaowicz. To on nas ustawiał i robił piero kłęczkę i okazało się, że dużo Hiszpanów brakuje. Niektórzy pouciekali jeszcze z pociągu, po wyjeździe z Tuluzy, inni znów wzięli na jeden dzień przepuski i pod słowem honoru wyszli na spacer. Przeważnie zginięli bez wieści. Ale reszta jest pełna zapasów i wręca się na front. Faszysta Franco nigdy nie zdobędzie San Sebastian, bo my będziemy bronili tego miasta. Twój Moryc.

Hendaye, 19 sierpnia.
Kochana Mamuniu, jestem z Heńkiem na samej granicy. Przez lotniskę widać San Sebastian. Ślad mamy wyruszyć na front.

Heniek jest trochę niezdrów, ja też. Bierzemy we dwóch urlopy zdrowotne. Moryc.

Bayonne, 14 września.
Chcąc nasze urlopy dawno się już skończyły, nie wracamy jeszcze do punktu etapowego w Hendeye, gdyż niezupełnie jesteśmy zdrowi. Heniek sprzedał wszystkie klejnoty, które zabrał przed wyjazdem z domu. Planuję dźże ulokować w banku Credit Lyonnais. Uważam, że to nie jest głupio. Moryc.

Bayonne, 28 września.
Kochana Mamuniu, długo walczyłem ze sobą, aż w końcu sprzedałem Twoją biżuterię i odniosłem pieniądze do banku Credit Lyonnais. Bądź przekonana, że się nie zmarują. Moryc.

Bayonne, 30 września.
Pomimo najszczęśliwszych chęci, ani ja, ani Heniek nie możemy wyjechać do Hiszpanii, bo z drugiej strony Hendeye stoją faszysty. Serce nam się kraje, ale jesteśmy bezsilni. Wzięliśmy trzeciego wspólnika, też Hiszpana, razem z Suzawą i zakładamy spółkę Jeszcze nie wiemy dobrze, czym będziemy handlować i z kim, ale tu ogromny ruch w interesie. Bądź o mnie spokojna, twój Moryc.

Perez de los Rios et Cia Dostawy wojskowe

Bayonne, 19 października.
Urrral! Dostaliśmy wczoraj pierwsze zamówienie na broń dla Frontu Popular w Barcelonie. Wysyłamy transport rewolwerów i nabojów. Jeżeli dobrze pójdzie, to otrzymamy dalsze zamówienia. Całe szczęście, że przynajmniej tak można się przysłużyć demokratycznemu rządowi hiszpańskiemu. Kochajmy Cię Moryc.

Blarritz, 28 września.

Kochana Mamo, piśnę na zwykłej pocztówce, bo wylechałem dla słusznego odpoczynku własnym samochodem. Heniek też ma samochód, ale już nie mieszka ze mną, bo przeniósł się do Perpignan, gdzie otworzył filię naszego interesu. Twój Moryc.

Bayonne, 11 października.
To się dobrze stało, że Heniek pojechał do Perpignan, bo teraz możemy robić podwójne obroty. Ja nawiązałem stosunki ze zwycięską armią generała Franco, która zajęła San Sebastian, i dostarczam wszystko, co potrzeba do wojowania. A z drugiej strony Heniek zaopatrjuje w broń Generalidad barcelońską.

Wyobraź sobie, że odkupiłem z powrotem Twoją biżuterię i wszystko jest w porządku. To samo zrobił Heniek z jego rodzinną biżuterią. Nasze postępowanie więc jest bez zarzutu, co przyzna każdy bezstronny człowiek. Twój Moryc.

Mauricio Perez de los Rios Kawaler orderu

Bayonne, 19 października.
Twój syn, kochana Mamo, był na przyjęciu w Burgos u generała Mola, gdzie został udekorowany orderem Esprito Santo za zasługi wobec hiszpańskiej ojczyzny. My tu w naszym frontie zwyciężamy wrogów i robimy niezłe obroty. Kupiłem wille koło Aroachon, dokąd będziesz mogła przyjechać.

Heniek był w Barcelonie, gdzie go udekorowano krzyżem Czerwonej Gwiazdy z mieczami. Na tamtejszym froncie też powodzi się doskonale. Zwyciężamy wrogów i robimy niezłe obroty.

Nasz trzeci wspólnik, o którym Ci pisałem, oddzielił się od nas i na własną rękę założył w Bordeaux biuro werbunkowe. Wysłał ochotników do armii czerwonej. To też jest dobry interes. On też jest teraz Hiszpan. Ocali Cię, twój Mauricio. (ABC)

ŚMIECH TO ZDROWIE

KUPIECKA ŻYŁKA

Przed restauracją braci Hirsfelda na Bielańskiej stoi auto. Obok stołu zażywają kupiec mniejszoscilowy i zaciąga się cygarem. Do kupca podchodzi inny kupiec, uchybia kapelusza i wszczyna rozmowę.

- Czy to pański samochód?
- Nu, nu..
- Czy może jest na sprzedaż?
- Nu?
- Dajbym za niego tysiąc złotych.
- A ja nie wziętybym malej od dziesięciogul!
- Nu, opuść pan... Dwa tysiące!
- Osiem! To moje ostatnie słowo, osiem!
- Dam dwa i pół..
- Wywijażuje się gwałtowna kłótnia. Wreszcie przybysz, osterając pot z czoła, mówi:
- Ja pana bardzo przepraszam, ale ja nie miałem zamiaru kupować tego auta.
- Na to pan z cygarem:
- Nic nie szkodzi. Ja nie miałem zamiaru sprzedawać, bo to nie moje auto. Ale potargować się zawsze przyjemnie.

GRZECZNOŚĆ

Przećleć pan usiadł na swoim kapeluszu!

- Ach, przepraszam bardzo, myślałem, że to pański.